

# Szymański, Władysław

---

## Globalizacja wymaga zmiany myślenia o gospodarce i rozwoju : (wnioski dla Polski)

---

Rocznik Żyrardowski 2, 7-28

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Władysław Szymański

## Globalizacja wymaga zmiany myślenia o gospodarce i rozwoju (wnioski dla Polski)

### Ekonomiczna istota globalizacji

Dość powszechnie z globalizacją utożsamia się wiele jakościowych zmian współczesności. Prawdą bowiem jest, że w globalizacji, jak w soczewce, ogniskują się główne zmiany współczesnego świata. Nie wszystkie jednak można utożsamiać z globalizacją. Nagminnym faktem jest częste mylenie globalizacji z jej warunkami, przyczynami i skutkami. Równie często myli się globalizację z problemami globalnymi.

W moim przekonaniu globalizacja dotyczy gospodarki rynkowej, dlatego najważniejsze są te zmiany, które dotyczą charakteru działania rynku. A w działaniu rynku najistotniejsze są mechanizmy będące pochodną interesów. Dlatego istoty globalizacji ekonomicznej należy dopatrywać się w tych jakościowych zmianach mechanizmów, które wynikają z dążenia do realizacji interesów podstawowych podmiotów rynku w nowych warunkach.

Charakter działania rynku ulega zmianie, gdyż, z jednej strony, stopniowo zanikają bariery graniczne dla alokacji czynników produkcji, z drugiej – stopniowo następuje proces likwidacji instrumentów i sposobów ochrony przed konkurencją zewnętrzną. W tej sytuacji najsilniejsze i najlepsze podmioty rynku mogą realizować swój interes poprzez racjonalizację doboru czynników produkcji ponad granicami państw, które to granice, poprzednio, taką optymalizację w zasadniczym stopniu ograniczały. Z drugiej strony najsilniejsze i najlepsze podmioty mogą dokonywać ekspansji, gdyż nikną graniczo-celne bariery, które wcześniej umożliwiały podejmowanie konkurencji przez podmioty obiektywnie słabsze, lecz chronione protekcjonistycznymi instrumentami poszczególnych państw. Jednocześnie proces likwidacji barier granicznych umożliwia ocenę zasobów produkcyjnych, ich jakości i relacji, rzadkości i obfitości z punktu widzenia rynku globalnego, a nie, jak poprzednio, krajowego czy lokalnego. W tej sytuacji rosną korzyści tych podmiotów, które posiadają zasoby relatywnie rzadkie i na które jest duże zapotrzebowanie z punktu widzenia rynku globalnego. Tracą natomiast te podmioty, które posiadają zasoby niskojakościowe i obfite z punktu widzenia tego rynku.

Proces ograniczania barier granicznych i wzrost mobilności kapitału oraz innych czynników produkcji zmienia charakter działania rynku. Dzieje się tak ponieważ proces wyrównywania cen, reguł polityki, metod wytwórczych oraz dyfuzji postępu technicznego, który był poprzednio naturalnym efektem działania rynku w ramach poszczególnych krajów, przekształca się obecnie w proces wyrównywania w ramach rynku globalnego.

Jak już wcześniej stwierdziłem, w procesie globalizacji największą korzyść odnoszą te podmioty, które posiadają relatywnie rzadkie i cenne zasoby. Współcześnie takim najbardziej cennym zasobem jest wyselekcjonowany **kapitał intelektualny**. Globalizacja stwarza szczególnie sprzyjające warunki dla wykorzystania tego zasobu. Rośnie bowiem możliwość wydajnego wykorzystania kapitału intelektualnego w wyniku wzrostu możliwości kojarzenia tego kapitału z obfitymi, a więc tanimi czynnikami rozmieszczanymi na globalnym rynku. Rośnie możliwość wydajnego wykorzystania kapitału intelektualnego, ponieważ zwiększają się warunki wzrostu skali produkcji, która w naturalny sposób dostosowywać się może do skali rynku. Z drugiej zaś strony wzrost skali produkcji stwarza lepsze warunki tak dla finansowania, jak i dla opłacalności wdrażania postępu technicznego i innowacji.

Jak obecnie wiadomo skala produkcji niezbędna z punktu widzenia badań i wdrożenia postępu technicznego jest dużo większa niż skala produkcji niezbędna z punktu widzenia minimalizacji bieżących kosztów produkcji. W ten sposób globalizacja, z jednej strony, dowartościowuje kapitał intelektualny, z drugiej – umożliwia wydajne wykorzystanie i zwiększanie opłacalności postępu technicznego i innowacji, a zatem zwiększa zapotrzebowanie na kapitał intelektualny. Można więc stwierdzić, że mechanizm rynku globalnego, zgodnie z ogólną logiką rynku, dąży do racjonalnego wyzyskania tak relatywnie rzadkiego zasobu, jakim jest kapitał intelektualny. Od zawsze bowiem logika mechanizmu rynkowego dążyła do takiej alokacji zasobów, by je wykorzystywać do tworzenia najbardziej preferowanych towarów i usług. Globalizacja jedynie przenosi punkt oceny zasobów i punkt oceny efektywnych podmiotów z rynku krajowego na rynek globalny. Wielokrotny wzrost, w ostatnim 15-leciu, wyceny i opłaty wyselekcjonowanego kapitału intelektualnego z punktu widzenia gospodarki jest efektem powyższych procesów, chociaż efektem społecznie bulwersującym.

Powyższe uwagi wskazują na zmianę charakteru rynku jako istotę ekonomicznej globalizacji. W innych podejściach do globalizacji podkreśla się przede wszystkim pogłębione współzależności między krajami, wzrost przepływów międzynarodowych, wzrost transnarodowych korporacji i wzrost integracji gospodarki światowej. Moim zdaniem, przy takim podejściu, w większym stopniu akcentuje się skutki globalizacji niż sam mechanizm sprawczy, jakim jest coraz swobodniejsze działanie mechanizmu alokacyjnego rynku ponad granicami państw.

Globalizacja niesie z jednej strony zmiany pozytywne, z drugiej – zmiany groźne dla wielu krajów. Pozytywne skutki to uruchomienie mechanizmu alokacyjnego ponad granicami państw, co racjonalizuje i optymalizuje wykorzystanie zasobów w szerszym kontekście niż krajowy. Globalizacja tworzy także lepsze warunki do wykorzystania efektów informatyki, telekomunikacji i kapitału intelektualnego.

Z drugiej strony globalizacja tworzy wiele zagrożeń i sprzeczności o zasadniczym dla świata znaczeniu. Rynek globalny uwolniony od warunków, jakie narzucało mu państwo w ramach gospodarki narodowej chronionej przed konkurencją zewnętrzną staje się coraz bardziej wolny (swobodniejszy). Taki „uwolniony” rynek globalny zdecydowanie zaostrza konkurencję, stawia na silnych („zwycięzcy biorą wszystko”).

Liberalizacja obrotów kapitałowych wyzwała konkurencję o kapitał, produkcję i zatrudnienie. Ta konkurencja tworzy silną presję zmierzającą w kierunku podatków i regulacji państwowych. W konsekwencji zmiany w polityce podatkowej i społeczno-gospodarczej coraz bardziej zależą od rynków finansowych, a coraz mniej od wyborców i polityków. Rola rynku kapitałowego jest większa niż jakiegokolwiek państwa. Transnarodowe korporacje dokonują przejęć, fuzji, aliansów, zwiększając swoją potęgę.

Wielkość i potęga transnarodowych korporacji zaburza w coraz większym stopniu równowagę pomiędzy rynkiem a państwem, pomiędzy władzą publiczną a władzą prywatną. Uwzględniając rosnącą koncentrację siły transnarodowych korporacji i zakres działań spekulacyjnych coraz trudniej uznać, że rządzi mechanizm wolnego rynku i zdrowej konkurencji. W praktyce coraz częściej nie wolna konkurencja, a monopolistyczna pozycja transnarodowych korporacji narzuca rozwiązania. Tak więc rozpoczął się proces, w którym transnarodowe korporacje podporządkowują sobie coraz bardziej nie tylko państwo, ale i rynek.

Rozpoczął się proces osłabiania władz wybieralnych i stopniowe ubezwładnianie wpływu społeczeństwa na rozwiązywanie spraw ekonomicznych i społecznych.

## **Mikroekonomiczny charakter globalizacji**

Spojrząc możemy na globalizację jako na określony system, posiadający swą logikę i mechanizmy sprawcze, z wmontowanym mechanizmem samoregulacyjnym. Trzy rodzaje czynników pozwalają na zdefiniowanie tego systemu jako systemu o charakterze mikroekonomicznym. Są to: czynnik ideologiczny systemu, układ władzy i cele, którym system jest podporządkowany.

**Czynnik ideologiczny** to podporządkowanie systemu myśli przewodniej, jaką jest upowszechnienie wolnorynkowej gospodarki. Wiąże się to z idealizacją wolnego rynku, co wynika z kwestii podporządkowania gospodarki tzw. „niewidzialnej ręce rynku” jako rozwiązania najlepszego. W tym przypadku chodzi, oczywiście, o działanie „niewidzialnej ręki” rynku w skali globalnej. Jak wiadomo w interpretacji „niewidzialnej ręki rynku” Adama Smitha ważne są trzy aspekty. Pierwszy to, że główne problemy ekonomii związane z rozdziałem ograniczonych środków między współzawodniczące cele najlepiej rozwiązuje sam rynek, bez interwencji państwa. Państwo zatem powinno jedynie pełnić rolę nocnego stróża, dbając o ogólne bezpieczeństwo, zwłaszcza bezpieczeństwo własnościowe. Drugi aspekt to to, że koordynacja decyzji rozproszonych producentów i konsumentów dokonuje się przez system wolnych, elastycznych cen. W konsekwencji możemy powiedzieć, że „niewidzialna ręka” rynku to wrażliwy i elastyczny system wolnych cen. Trzeci aspekt to zgodność interesów mikro z interesem ogólnym. Mimo że poszczególne podmioty kierują się w działaniu indywidualnym, egoistycznym interesem, to w konkurencyjnej gospodarce realizacja tych interesów jest zgodna z interesem ogólnym albo, mówiąc inaczej, składa się na realizację interesu ogólnego. W tej sytuacji bowiem „ręka rynku” prowadzi poszczególne jednostki do realizacji celów społecznych w sposób „niewidzialny”. Naczelną ideologią



globalizacji jest upowszechniony, wolnorynkowy kapitalizm, co narzuca indywidualizm metodologiczny. Wynika on z przeświadczenia, iż jednostka, konkretne przedsiębiorstwo, jest podmiotem decydującym o przebiegu procesu gospodarczego. Wszystko, co istotne, odbywa się na szczeblu przedsiębiorstwa. To, co służy przedsiębiorstwu, służy ogółowi. Podporządkowanie wymogom konkurencyjnych przedsiębiorstw jest społecznie uzasadnione. Ocena z punktu widzenia przedsiębiorstwa jest oceną mikroekonomiczną, podporządkowanie się wymogom konkurencyjnych przedsiębiorstw jest podporządkowanie się wymogom mikroekonomicznym. System narzucający takie podporządkowanie jest systemem dostosowującym się do interesu mikroekonomicznego. Ideologia „niewidzialnej ręki rynku” jest zarazem ideologią, z której wynika, że nie ma sprzeczności między interesem mikro- a interesem makroekonomicznym.

**Czynnik związany z układem władzy** jest istotny, gdyż dominacja ideologii wolnorynkowej i dominacja podporządkowania się w praktyce wymogom interesu mikroekonomicznego wymaga odpowiedzialnego układu sił, a więc władzy. Kapitał, finanse, miejsca produkcji w warunkach globalizacji podlegają swobodzie ruchu. Transnarodowe korporacje korzystają z pełnej wolności w dążeniu do realizacji swych celów. Ta swoboda jest przeciwieństwem kontroli. Globalizacja wyzwoliła te podmioty spod kontroli, czyli spod władzy. Kenneth Jovith zwraca uwagę w książce „The New World Disorder” (Nowy nieporządek), że przez całą epokę przywykliśmy do koncepcji, zgodnie z którą porządek był równoznaczny z tym iż „coś jest pod kontrolą”. Obecnie weszliśmy w stadium braku takiej kontroli. K. Jovith traktuje nieporządek jako inną nazwę globalizacji<sup>1</sup>. Max Weber definiował państwo jako podmiot roszczący sobie prawo do monopolu na terenie suwerennego terytorium. Globalizacja stopniowo likwiduje granice dla rynku, a więc granice dla ekonomii. W konsekwencji zasadniczo ograniczona zostaje suwerenność terytorium i władza ekonomiczna państwa. Otwieranie granic to nie tylko otwieranie się na konkurencję zewnętrzną, ale ograniczanie podstaw rozróżnienia rynku wewnętrznego od zewnętrznego. Na terenie kraju jest bowiem coraz więcej podmiotów, coraz więcej kapitału, które mają charakter eksterytorialny i z tych względów nie podlegają kontroli, a więc władzy państwa. Zygmunt Bauman pisze: „Światowe finanse, handel i przemysł informacyjny ze względu na swobodę ruchu i nieskrępowaną wolność w dążeniu do osiągnięcia własnych celów są uzależnione od politycznego rozdzielenia „rozparcelowania” światowej sceny politycznej. Można powiedzieć, że wszystkie one zainteresowane są istnieniem słabych państw, innymi słowy chodzi o organizmy słabe, które jednak pozostają państwami. Z rozmysłem lub nieświadomie, międzypaństwowe, ponadlokalne instytucje, powołane do życia i działające za przyzwoleniem globalnego kapitału, poddają wszystkich swych członków oraz niezależne państwa zsynchronizowanemu naciskom, które mają na celu systematyczne unicestwienie wszystkiego, co mogłoby powstrzymać lub spowolnić swobodny przepływ kapitału i ograniczyć wolność rynku”. (...) Ponieważ granice zaczęły być przenikalne suwerenność stała się nominalna, władza anonimowa,

---

<sup>1</sup> Por. Z. Bauman, *Globalizacja*, PIW, Warszawa 2000, s. 71.

a jej miejsce puste. Do miejsca przeznaczenia mamy jeszcze daleko, lecz proces trwa i wszystko wskazuje na to, że nic nie jest go w stanie zatrzymać<sup>2</sup>.

Michel Crozier w znanym swym dziele „Biurokracja” podkreślał, że władza, aby dominować musi mieć jak najwięcej wolności i możliwości manewru w stosunku do tych, nad którymi chce dominować, a którzy przeciwnie powinni mieć mocno ograniczone możliwości takiego manewru. Posiadający rzeczywistą władzę dążą do tego, by była ona ukryta, by zakamuflować swą rzeczywistą pozycję oraz doprowadzić tych, nad którymi chce się panować do jak największej niepewności<sup>3</sup>. Relacja pomiędzy wzrostem władzy rynków kapitałowych a spadkiem władzy państw wyraźnie odpowiada przytoczonym uwagom Crozier’a. Globalizacja otwierając rynki, tworząc transnarodowe eksterytorialne podmioty stworzyła olbrzymie pole manewru dla rynku kapitałowego. Jest nim rynek globalny i techniczne oraz ekonomiczne możliwości przeniesienia, w ciągu kilku minut, setek miliardów USD z jednej do drugiej części świata. Równocześnie nie tylko zasadniczo ograniczyła pole manewru dla państwa, ale coraz częściej przekształca rządy w zakładników tego kapitału. Szybkość, żywiołowość zachowań rynku kapitałowego, groźba efektu domina, zwiększa w poszczególnych państwach niepewność, a jedynym sposobem ograniczenia tej niepewności i ryzyka jest podporządkowanie się wymogom tego rynku. Równie trudno jest znaleźć w historii tak silną władzę (wyznacznikiem siły rynku kapitałowego jest 1500 mld USD obrotów finansowych dziennie)<sup>4</sup>, która byłaby tak doskonale ukryta przed oczyma nie tylko przeciętnych śmiertelników, ale i rządów. Siła rynków finansowych jest więc potężna, doskonale zaciemniona i zakamuflowana i dlatego wydaje się jeszcze bardziej obzwiądnąjąca.

W tej sytuacji rynek kapitałowy i finansowy narzuca swoje wymogi, a państwo nie posiadając odpowiednich środków ani odpowiedniego pola manewru podporządkowuje się tym wymogom. Wciąż jest ono bowiem świadome tego, że do wywołania kryzysu wystarczy kilka minut niekorzystnej reakcji rynku kapitałowego. Cały czas wywierana jest presja jednokierunkowa: wspomóc mikroekonomiczne cele poprzez deregulację ułatwienia transakcji na rynkach finansowych i nieruchomości, uelastyczyć rynek pracy itp. Władza przechodzi do eksterytorialnego, anonimowego, zakamuflowanego rynku kapitałowego, którego działanie ułatwia podporządkowanie gospodarki realizacji celów mikroekonomicznych.

**Cele, którym system jest podporządkowany są mikroekonomiczne.** Proces globalizacji to proces autonomizacji podejścia mikroekonomicznego, ponieważ realizacja celów mikroekonomicznych napotyka na coraz mniejszy zakres i coraz słabsze oddziaływania odgórne, służące korygowaniu tego celu. Mikroekonomiczny charakter globalizacji wynika przede wszystkim z faktu, że proces społeczno-ekonomiczny podporządkowuje się interesom mikroekonomicznych podmiotów rynku globalnego, a zatem przedsiębiorstwom, głównie transnarodowym korporacjom, oraz innym podmiotom rynku kapitałowego. Celem przedsiębiorstw, niezależnie od ich wielkości, jest zysk. Ten cel konstytuuje i odróżnia przedsiębiorstwo od innych instytucji. Podpo-

<sup>2</sup> Tamże...op. cit. s. 81:82.

<sup>3</sup> Por. M. Crozier, *Biurokracja. Anatomia zjawiska*, PWE Warszawa 1967.

<sup>4</sup> W 1995 r. dzienne obroty finansowe w skali świata wyceniono na 1300 mld USD.

rządkowanie realizacji zysków to podporządkowanie interesowi mikroekonomicznemu, a to w sposób oczywisty nadaje charakter mikroekonomiczny całemu procesowi globalizacji. W związku z tym, że zysk zależy od konkurencyjności, przekształcenia dostosowują się do wymogów konkurencyjności. Wszystko podporządkowuje się mikroekonomicznym potrzebom walki konkurencyjnej i korzyściom firm działających na rynku globalnym, które z narodowych przekształciły się w firmy transnarodowe. Stąd presja rynku globalnego na takie przekształcenia, które uwalniają rynek, które umożliwiają obniżkę kosztów przez likwidację pozakosztowych obciążeń cen, przez uelastycznienie rynku pracy itp., a więc wszystkiemu, co służy konkurencji i maksymalizacji zysku głównych podmiotów tego rynku. Mikro pochodzi od greckiego słowa mikros (mały), co jest mylące, bo wielkość wielu transnarodowych korporacji jest olbrzymia, ale zysk mają mikroekonomiczny.

Transnarodowe korporacje wykorzystują nowe warunki stworzone przez globalizację: zdobywają przewagę konkurencyjną, w konsekwencji nie boją się konkurencji i dążą do likwidacji istniejących jeszcze barier. Dlatego proces globalizacji tak ściśle wiąże się z ograniczaniem i likwidacją instrumentów oraz sposobów ochrony przed konkurencją zewnętrzną. Rynek działa przy stale zmniejszającym się zakresie warunków brzegowych, narzuconych odgórnie. Poprzednio właśnie te instrumenty, te sposoby ochrony umożliwiały konkurowanie przedsiębiorstwom słabszym. Ograniczona wymienialność i różne formy protekcji świadczyły, że kraj nie był w stanie podoląć otwartej konkurencji i musiał stosować różne formy ochrony własnego rynku przed konkurencją zewnętrzną.

Proces globalizacji dąży do takich zmian w polityce gospodarczej, które mają służyć mikroekonomicznym interesom konkurujących, głównie transnarodowych, przedsiębiorstw. Transnarodowe korporacje mają silne argumenty skłaniające do tego, by realizować ich potrzeby. Dysponują kapitałem finansowym, kapitałem intelektualnym, a także popytem, a więc wszystkim tym, czego brakuje krajom słabiej rozwiniętym. Istniejący już stopień otwartości rynków i liberalizacji obrotów kapitałowych, doprowadził do takiego uzależnienia krajów od kapitału zewnętrznego, że nagłe wycofanie tego kapitału prowadziłoby do bardzo poważnych trudności. Transnarodowe korporacje nie tylko są podmiotami, które najlepiej wykorzystują nowe warunki, jakie stwarza proces globalizacji, ale są także katalizatorem tego procesu. Ogromy interesów transnarodowych korporacji i związane z tymi interesami siły są czynnikiem pogłębiania mikroekonomicznego charakteru globalizacji, a zarazem czynnikiem przyspieszania całego procesu globalizacji.

Mikroekonomiczny charakter procesu globalizacji jest, z jednej strony, pochodną liberalizacji stosunków międzynarodowych i otwarciem na konkurencję zewnętrzną, a z drugiej – pochodną interesu mikroekonomicznego związanego z zyskiem zależnym od konkurencyjności. Wszystko coraz bardziej zaczyna zależeć od konkurencyjności. Konkurencja uważana jest za generalny wyznacznik porządku globalnego. Jest to prostą konsekwencją uwolnienia rynku od barier granicznych, ograniczeniem sfer nie poddawanych wymogom zysku i podporządkowania gospodarki wymogom logiki mikroekonomicznej. Konkurencyjność stanowi zatem generalną podstawę ładu globalnego. Globalizacja nadaje konkurencyjności totalny charakter. Totalny w tym sensie, że wszystko coraz bardziej zaczyna zależeć od konkurencyjności.

Stopniowo wszystko, co istotne w życiu gospodarczym i społecznym, rozpatrywane zaczyna być jako skutek niedostatecznej konkurencyjności, także jako przyczyna, która może konkurencyjność podnieść lub obniżyć. Totalizm ustrojowy jest formą skupienia w jednym ręku władz ekonomicznej, politycznej i informacyjnej. Totalizm konkurencyjności to uzależnienie wszystkich celów i zadań gospodarczych od jednego czynnika, a więc poddanie konkurencyjności. W tym sensie otwierająca się, w wyniku procesu globalizacji, gospodarka dokonuje przeobrażeń, przy których wzrost gospodarczy, bogactwo obywateli, równowaga makroekonomiczna w coraz większym stopniu zależą od jakości przedsiębiorstw i ich konkurencyjności. Proces globalizacji służący mikroekonomicznym potrzebom konkurencyjnych przedsiębiorstw, głównie transnarodowych, jest jednocześnie niszczycielski z punktu widzenia tworzenia warunków niezbędnych dla funkcjonowania gospodarki opartej na makroekonomii.

## **Rozstrzygająca rola przedsiębiorstw w dostosowaniu gospodarki do integracji europejskiej i globalizacji**

Otwierająca się w wyniku procesu globalizacji i integracji gospodarka powoduje, że w coraz większym stopniu wzrost gospodarczy, bogactwo obywateli i równowaga makroekonomiczna stają się prostą konsekwencją jakości krajowych przedsiębiorstw i ich zdolności do podejmowania wyzwań konkurencyjnych. W swej istocie globalizacja ekonomiczna, likwidując stopniowo instrumenty i sposoby ochrony przed konkurencyjnością zewnętrzną, wystawia przedsiębiorstwa krajowe na otwartą, niczym nie neutralizowaną konkurencyjność przedsiębiorstw zewnętrznych. W konsekwencji jakość, wydajność i innowacyjność przedsiębiorstw krajowych decydują nieporównanie bardziej, niż przed procesem globalizacji i integracji, o efektach całego procesu gospodarczego. W gospodarce otwartej, a do takiej prowadzi integracja i globalizacja, o pomyślności kraju decyduje, co jego przedsiębiorstwa i obywatele będą w stanie wnieść do gospodarki europejskiej i światowej. Czy wnieść będą to, co z punktu widzenia globalnego rynku, unikalne i cenne, czy to, co w świecie coraz bardziej obfite, powtarzalne i rutynowe, a więc tanie. Wcześniej bariery graniczne i cały system oddziaływania ekonomicznego państwa na gospodarkę wprowadzał do cen wiele elementów pozakosztowych. Tworzyło to buforę eliminującą lub ograniczającą siłę konkurencyjności wewnętrznej. W konsekwencji wzrost gospodarczy, pozycja przedsiębiorstw i równowaga makroekonomiczna zależała nie tylko od rzeczywistej, realnej konkurencyjności przedsiębiorstw, ale i od elementów, które chroniły przed konkurencyjnością zewnętrzną, ponieważ wprowadzały pozakosztowe elementy do stosunków gospodarczych.

Globalizacja, w swej logice, daje wszystkim jednakowy, demokratyczny dostęp do globalnego rynku kapitału, czynników produkcji i popytu. Za ten dostęp trzeba zapłacić odpowiednią cenę. Tą ceną jest otwarcie rynku krajowego na konkurencyjność zewnętrzną. Warunkiem skorzystania z szansy dostępu do globalnego rynku jest poddanie otwartej konkurencyjności. Szanse, jakie daje globalizacja są nierówne, ponieważ nierówny jest poziom rozwoju i poziom konkurencyjności w sytuacji, gdy globalizacja osiąga stan zaawansowania i nieodwracalności. Stąd wymóg rozważania skutków globalizacji z punktu widzenia krajów o różnym poziomie rozwoju i różnym poziomie konkurencyjności jego przedsiębiorstw.



Inne są bowiem skutki wystawienia na konkurencję zewnętrzną kraju i przedsiębiorstw, które mają wiele do zaoferowania rynkowi globalnemu, a inne skutki wystawienia na taką konkurencję kraju, którego przedsiębiorstwa mają do zaoferowania niewiele.

Obecnie nie można mówić o skutkach bez uświadomienia sobie ograniczeń wyboru, jaki wynika z nieodwracalności procesu globalizacji (jeżeli nieodwracalność rozpatrujemy z punktu widzenia woli poszczególnych państw. Obecny stan zaawansowania procesu globalizacji powoduje, że żadne pojedyncze państwo (może z wyjątkiem USA) samo nie jest zdolne do skutecznego przeciwdziałania się uruchomionym przez ten proces mechanizmom. Przekroczenie progu przemian, przesądzające o nieodwracalności procesu globalizacji należy, moim zdaniem, wiązać przede wszystkim z powstałymi już skutkami w zakresie swobody przepływów kapitałowych. Z zaangażowanie obcych kapitałów w gospodarkach poszczególnych krajów wzrosło wielokrotnie. Na przykład udział obcych właścicieli w kapitalizacji giełdy w Paryżu zwiększył się od 1985 r. do 1999 r. z 10 proc. do ponad 40 proc.<sup>5</sup> Uzależnienie to gwałtownie wzrosło zwłaszcza w krajach słabszych ekonomicznie, mniej odpornych na konkurencję zewnętrzną związaną z postępującą liberalizacją ekonomiczną w stosunkach międzynarodowych. W krajach tych deficyt handlowy jest neutralizowany przez nadwyżkę w bilansie kapitałowym, a deficyt budżetowy finansowany jest, w istotnej części, sprzedażą bonów skarbowych i obligacji zewnętrznym funduszom inwestycyjnym i powierniczym. W ten sposób zwiększył się zasadniczo proces uzależnienia gospodarki od kapitału zewnętrznego. Dlatego też każde działanie przeciwstawiające się wymogom tego kapitału grozi jego nagłym odpływem i kryzysem gospodarczym. Powstało zatem jednostronne podporządkowanie polityki gospodarczej wymogom kapitału zewnętrznego, co jest równoznaczne z deregulacją, a w konsekwencji dalszym otwieraniem na konkurencję zewnętrzną. Można więc powiedzieć, że nieodwracalność procesu globalizacji z jednej strony jest wynikiem braku możliwości jego zahamowania przez kraje słabsze, mające trudności z wykorzystaniem nowych warunków, a z drugiej – jest pochodną braku woli jego zahamowania przez kraje najsilniejsze ekonomicznie, którym mechanizmy globalizacji już przynoszą lub niedługo przyniosą korzyści.

## **Wymóg zmiany w myśleniu o rozwoju gospodarczym z orientacji popytowej na podażową**

W literaturze poświęconej globalizacji podkreśla się rolę swobody przepływu kapitału ponad granicami państw, a w stopniu niedostatecznym dostrzega konsekwencje coraz większej swobody przepływu popytu. A przecież makroekonomia ostatnich 65 lat to makroekonomia oparta na analizie wpływu zmian popytu na aktywność gospodarczą. Globalizacja prowadząc stopniowo do pełnej mobilności popytu ponad granicami podważa założenia wielu modeli gospodarczych i wielu prawidłowości uzna-

<sup>5</sup> Por. Erik Izraelewicz, *le Capitalisme Zin-Zin*, Paryż 1999 – podaję za B. Mime, *Globalny kapitalizm, Typografia*, Warszawa 2001, s. 22.



nych dotąd za podstawowe. Mobilność popytu ponad granicami oznacza likwidację dyskryminacji zewnętrznych podmiotów w dostępie do popytu krajowego, co było regułą w okresie przed globalizacją. Swoboda przepływu popytu ponad granicami jest pochodną likwidacji sposobów ochrony gospodarki przed konkurencją zewnętrzną. Można powiedzieć, że mobilność popytu ponad granicami jest drugą stroną zjawiska wyrażającego otwieranie się na konkurencję zewnętrzną. Otwierając się na konkurencję zewnętrzną, kraje godzą się na dostęp podmiotów zewnętrznych do popytu krajowego. Większa otwartość gospodarki to większa konkurencja zewnętrzna i większy dostęp do popytu wewnętrznego, a więc jakościowo inna rola kategorii popytu wewnętrznego i zasadniczo inne uwarunkowania wzrostu gospodarczego kraju.

W okresie przed globalizacją warunki brzegowe dla działania mechanizmu rynkowego, w zasadniczym stopniu, zależały od ochrony popytu wewnętrznego przed dostępem do niego podmiotów zewnętrznych. Im większa była ochrona, tym więcej nie tylko pozakosztowych elementów cen w stosunkach gospodarczych z innymi krajami, ale tym większa autonomia popytu wewnętrznego we wpływie na aktywność gospodarczą kraju. Równowaga makroekonomiczna i wzrost były chronione przed skutkami niedostatecznej konkurencji przez pozakosztowe elementy cen (cła i inne formy opodatkowania) oraz dyskryminację podmiotów zewnętrznych, chcących skorzystać z popytu wewnętrznego kraju. W konsekwencji nie tylko zewnętrzna równowaga makroekonomiczna, ale i rola popytu wewnętrznego w oddziaływaniu na aktywność krajową zależna była nie tylko od konkurencyjności, ale i od tych instrumentów, które chroniły przed konkurencją zewnętrzną i wprowadzały pozakosztowe elementy do stosunków gospodarczych.

Przy zaawansowanym procesie globalizacji popyt krajowy nie przesądza o popycie na produkty krajowe, tak jak i jego brak nie wyklucza aktywności produkcyjnej w kraju, w którym przedsiębiorstwa krajowe potrafią konkurować przez tanie zaspokajanie popytu zewnętrznego. Im bardziej zaawansowany proces globalizacji, tym bardziej popyt jest pochodną konkurencyjności krajowych wytwórców, konkurencyjności nie wypaczonej przez pozakosztowe elementy cen. Popyt na produkty i usługi w kraju jest (w tym przypadku) pochodną zdolności krajowych wytwórców do zaproponowania nabywcom (krajowych lub zagranicznych) korzystniejszych, niż proponują inni, warunków zaspokojenia potrzeb. Krajowy popyt może być zaspokojony przez aktywność gospodarczą innych państw, a więc zwiększać import. Brak wewnętrznego popytu nie przekreśla braku aktywności, ponieważ może ona dostosować się do popytu zewnętrznego zwiększając eksport.

W miarę zaawansowania procesu globalizacji, wśród czynników warunkujących aktywność podmiotów krajowych i wzrost gospodarczy, spada rola popytu wewnętrznego, a rośnie rola rzeczywistej, nie zafałszowanej konkurencyjności. Następuje więc reorientacja w ograniczeniach wzrostu. W warunkach wolnego dostępu do popytu rynku globalnego spada rola ograniczeń ze strony popytu, a rośnie rola ograniczeń ze strony podaży rozumianej jako zdolność do oferowania poszukiwanej dobrej i taniej produkcji. Reorientacja ograniczeń z popytowych na podażowe to wzrost roli przedsiębiorstw i przedsiębiorczości, to prosta droga do rozstrzygającej roli przedsiębiorstw w kształtowaniu wzrostu i równowagi makroekonomicznej kraju.

## Konkurencyjność przedsiębiorstw a wzrost gospodarczy

Zaawansowany proces globalizacji zastaje kraje na różnym poziomie ich rozwoju. Likwidacja instrumentów ochrony popytu wewnętrznego ma różny wpływ na poszczególne kraje, w zależności od zastanego poziomu rzeczywistej konkurencyjności i siły ich podmiotów gospodarczych, a zatem zależy od zastanego już poziomu rozwoju kraju. W warunkach gospodarki otwartej, a więc gospodarki nie tylko o mobilnym kapitale, ale mobilnym popycie, wysokość dynamiki gospodarczej zależy od zdolności przedsiębiorstw krajowych do absorbowania popytu globalnego. Na wyższą dynamikę może liczyć ten kraj, którego przedsiębiorstwa w wyniku swej konkurencyjności są zdolne do odnoszenia korzyści z popytu globalnego. Kraj, którego przedsiębiorstwa są zdolne do wzrostu udziału w popycie globalnym, są zdolne do wyparcia z tego popytu przedsiębiorstw innych krajów. Szybka dynamika będzie oznaczać powszechne wygrywanie w narastającej wojnie konkurencyjnej gospodarki globalnej.

Postępujący proces globalizacji, prowadząc do pełnej mobilności popytu, może odwrócić historycznie doświadczoną, znaną regułę szybszej potencjalnej dynamiki krajów słabiej rozwiniętych w stosunku do potencjalnej dynamiki krajów wysoko rozwiniętych. Podstawą tej reguły był stopień niezaspokojenia potrzeb w krajach słabo rozwiniętych, co ułatwiało kreowanie wewnętrznego popytu. Zakres barier chroniących przed konkurencją zewnętrzną umożliwiał aktywizowanie podmiotów krajowych, gdyż utrudniał w sposób zasadniczy dostęp podmiotów zewnętrznych do popytu wewnętrznego tych krajów. Otwarcie na konkurencję zewnętrzną podważa stary mechanizm szybszego, potencjalnie, wzrostu w krajach słabiej rozwiniętych. W sytuacji, kiedy likwiduje się dyskryminację w dostępie do popytu krajowego i zewnętrznego, co jest istotną cechą globalizacji, tworzy się nowy mechanizm warunkujący wzrost. O wzroście decyduje zdolność do korzystania z popytu globalnego. Zdolność ta zależy od przewag konkurencyjnych. Kraje wysoko rozwinięte, będące organizatorami transnarodowych korporacji i skupiające swą uwagę na wykorzystaniu informatyki, kapitału intelektualnego i konkurencji o przyszłość są predystynowane do uzyskiwania przewag konkurencyjnych, a więc do zwiększania udziału w popycie globalnym. Likwidacja dyskryminacji w dostępie do popytu krajowego może odwrócić dotychczasowe historyczne, relacje potencjalnego tempa wzrostu między krajami o różnym poziomie rozwoju. Taka zmiana potencjalnej relacji wzrostu na niekorzyść krajów słabo rozwiniętych musiałaby prowadzić do poważnych negatywnych skutków ekonomicznych, społecznych i politycznych.

Globalizacja zmienia nie tylko uwarunkowania wzrostu, ale jednocześnie zwiększa mikroekonomiczne podstawy równowagi makroekonomicznej. Jest to naturalną konsekwencją tego, że zarówno wykorzystanie nowych możliwości płynących z dostępu do rynku globalnego, jak i trudności wynikających z niedostatecznej odporności na konkurencję zewnętrzną, dotycząca szczebla mikroekonomicznego, szczebla przedsiębiorstw. Globalizacja otwiera wielkie szanse dla tych, którzy są w stanie korzystać z jakościowo nowych warunków, jakie stwarza uwolnienie rynku ponad granicami. Tworzy ona jednak zagrożenia dla tych, którzy nie są w stanie sprostać coraz bardziej otwartej konkurencji. Najogólniej rzecz ujmując równowaga makroekonomiczna, a zwłaszcza równowaga zewnętrzna w warunkach globalizacji coraz bardziej zależy

od salda wykorzystanych szans jednych przedsiębiorstw i zagrożeń wynikających z niewydolności konkurencyjnej przedsiębiorstw innych. W coraz mniejszym stopniu zależy ona natomiast od instrumentów ochrony przed konkurencją zewnętrzną i od pozakosztowych elementów cen w stosunkach gospodarczych z innymi krajami.

## Wzrost siły konkurencyjnej rywali

Dotychczasowe rozważania wskazywały na wzrost roli przedsiębiorstw i ich konkurencyjności w warunkach otwartej gospodarki. Nie wystarczy jednak świadomość wzrostu roli konkurencyjności w wyniku otwierania się na konkurencję zewnętrzną bez świadomości wzrostu efektywności i siły podmiotów konkurencji zewnętrznej, jakimi są – coraz częściej – transnarodowe korporacje. Zaawansowanie globalizacji ma bowiem miejsce w warunkach bardzo zróżnicowanej zdolności przedsiębiorstw poszczególnych krajów do wykorzystania szans, jakie dają nowe warunki globalizacji oraz zróżnicowanej podatności na zagrożenia, jakie wynikają z otwartej konkurencji zewnętrznej dla przedsiębiorstw wielu krajów. Globalizacja, likwidując bariery graniczne dla przepływu kapitału i innych czynników produkcji oraz znosząc ograniczenia w zakresie lokalizowania produkcji, otworzyła drogę dla układu sieciowego gospodarki, tworzonego przez transnarodowe korporacje, które stają się głównymi, pełnowartościowymi podmiotami rynku globalnego.

Dostosować się do globalizacji to nic innego, jak wykorzystywać nowe warunki, jakie wynikają z liberalizacji stosunków gospodarczych i działania rynkowego mechanizmu alokacji ponad granicami państw. Wiąże się z tym zdolność do wyzyskania możliwości dowolnego rozmieszczenia na globalnym rynku miejsc zakupu czynników i usług produkcyjnych, miejsc pozyskiwania kapitału, miejsc produkcji i miejsc sprzedaży. Zdolne do tego są przedsiębiorstwa, które potrafią wykorzystać postęp w telekomunikacji i informatyce. Postęp ten umożliwia poznanie światowego rynku czynników produkcji i zbytu, światowego rynku postępu technicznego i rynku kapitału intelektualnego. Wymienione zdolności wykorzystania nowych warunków, jakie wynikają z globalizacji, to wysoka poprzeczka trudna do pokonania przez przedsiębiorstwa z krajów słabiej rozwiniętych. Stąd gwałtowny wzrost transnarodowych korporacji. Tworzone są one z małymi jedynie wyjątkami przez obywateli i przedsiębiorstwa krajów wysoko rozwiniętych, których korporacje z narodowych przekształcają się w transnarodowe.

W 1999 r. było na świecie 63 tys. transnarodowych korporacji i ponad 690 tys. ich filii zagranicznych<sup>6</sup>. W stosunku do 1992 r., a więc w ciągu siedmiu lat, liczba transnarodowych korporacji uległa podwojeniu. W 1999 r. dysponowały one kapitałem zakładowym przekraczającym jedną trzecią kapitału sektora prywatnego na świecie, wytwarzały 25 proc. produkcji światowej i na nie przypadało aż 80 proc. nakładów prywatnych na B+R i światowego handlu technologiami<sup>7</sup>. Wśród największych, z tysiąca firm giełdowych z listy „Business Week” liczonej wartością rynkową, dominują

<sup>6</sup> World Investment Report 2000 UNCTAD. New York 2000.

<sup>7</sup> B. Liberska, *Globalizacja a korporacje transnarodowe w pracy zbiorowej* pod red. B. Liberskiej, „Globalizacja, mechanizmy i wyzwania”, PWE Warszawa 2002, s. 23.

firmy amerykańskie. Na amerykańskie korporacje przypada ponad połowa całkowitej kapitalizacji tysiąca największych firm. Wśród dwudziestu pięciu największych firm dziewiętnaście to firmy amerykańskie<sup>8</sup>. Sto największych firm giełdowych świata (najmniejsza ma wartość 37,9 mld USD) uznaje za rodzime jedynie dziewięć krajów (USA, W. Brytania, Niemcy, Francja, Japonia, Holandia, Szwecja, Włochy, Hiszpania).

Przewagi konkurencyjne transnarodowych korporacji wynikają:

- z wykorzystania informatyki i rozbudowanej sieci filii, co umożliwiła optymalizowanie struktury czynników produkcji zgodnie z warunkami, jakie daje globalny rynek,
- z postawienia na wydajne wykorzystanie kapitału intelektualnego poprzez skalę produkcji. Mogą więc realizować nadwyżkę w wyniku wdrażania innowacji wymagających dużych nakładów. W efekcie zmian wprowadzających nową formę działania, która lepiej zaspokaja potrzeby, uruchamiają proces, który Schumpeter nazwał „twórczą destrukcją”, wynikającą z tworzenia przez innowacje przejściowej pozycji monopolistycznej (tzw. Schumpeterowski monopol wynikający z wyłączności innowacyjnej). Likwidacja barier granicznych powoduje, że „twórcza destrukcja” ma wymiar globalny. Monopol wynikający z dominacji będącej pochodną innowacji staje się monopolem rynku globalnego ze stosownymi do tego rynku korzyściami,
- z wygrywania przewagi informatycznej i rozbudowanej sieci filii na globalnym rynku. Dlatego są lepiej przygotowane do wyszukiwania i wykorzystywania w swej działalności różnic cen, kursów i podatków. Wykorzystanie w swej działalności różnic cen między rynkami tak czynników produkcji, jak i miejsc zbytu umożliwia realizację nadwyżki ekonomicznej w wyniku tzw. arbitrażu,
- z lepszego rozpoznania kosztów organizacji produkcji i kosztów zleceń wynika zdolność do racjonalizacji istniejącego dylematu – kupować i zamawiać (korzystać z oferty rynku i ponosić koszty transakcyjne), czy dążyć do obniżania kosztów przez organizowanie własnej działalności produkcyjnej lub usługowej. Szeroka informacja pozwala na wyzyskanie nadwyżki ekonomicznej w wyniku wykorzystania działalności poddostawczej i podwykonawczej globalnego rynku. Pozwala to na wyłączenie ze struktury produkcyjnej firm coraz większego zakresu działalności i zlecenie ich wyspecjalizowanym organizacjom nie tylko w kraju, ale na całym rynku globalnym (outsourcing),
- z wykorzystania Internetu i zalet wirtualnych korporacji przez tworzenie zewnętrznych i wewnętrznych sieci informatycznych. Firmy te mogą stosować informatykę w celu wykorzystania bytów nieistniejących fizycznie, ale funkcjonujących w rzeczywistości, to bowiem jest istotą słowa „wirtualne”. W przyszłości większość zadań mogą one realizować w sposób wirtualny<sup>9</sup>. Dobrym przykładem tego jest sukces Nokii, która większość prac projektowych i produkcji wielu komponentów dla nowego produktu, jakim był telefon kieszonkowy zleciła firmom zewnętrznym, w dużym stopniu w sposób wirtualny,
- ze zdolności do rezygnacji z wykorzystywania własnych zasobów na rzecz realizacji funkcji organizacyjnej, w wyniku koordynacji działalność produkcyjno-handlo-

<sup>8</sup> Global 1000, Business Week nr 8 z 2002 r. (Edycja Polska).

<sup>9</sup> Por. J. Mattin, *Cybercorp, The New Business Revolution*, New York 1996 r.



wej na globalnym rynku wykorzystania obcej własność zasobów. Dobrze pokazuje to firma Benetton, która ma 8000 sklepów w 100 krajach, nie będąc ich właścicielem. Wszystkie one są połączone w komputerową sieć systemu Benettona<sup>10</sup>,

- z możliwości realizacji coraz większej nadwyżki ekonomicznej za pośrednictwem jedynie spekulacyjnych inwestycji portfelowych. Rośnie rola operatorów finansowych nowego typu, którzy choć mają bardzo pośredni związek z realną gospodarką, to uzyskują olbrzymie dochody o charakterze rentierskiego obcinania kuponów, z operacji kapitałem finansowym, niekoniecznie własnym.

Transnarodowe korporacje, obok wielorakich przewag konkurencyjnych wynikających z przedstawionych wyżej podstaw efektywnościowych, w coraz to większym stopniu wykorzystują efekt siły. Wolny rynek globalny jest rynkiem szczególnym. Pojęcie „wolny” nie może być utożsamiane z doskonałą konkurencją, w której rozproszenie produkcji i brak wpływu na cenę jest podstawową cechą. Wolność rynku globalnego wiązać można przede wszystkim z otwarciem na konkurencję zewnętrzną i coraz większą, w wyniku postępu informatycznego, wiedzą o rynku. Równocześnie występuje zjawisko konsolidacji i koncentracji typowej dla rynku oligopolistycznego. W ciągu siedmiu lat – od 1990 r. do 1997 r. w USA wartość roczna przejęć i fuzji wzrosła pięciokrotnie z 182,6 mld do 926 mld USD<sup>11</sup>.

Transnarodowe korporacje osiągając ekonomiczną potęgę mogą ją wykorzystywać nie tylko w stosunku do innych firm, ale i do państw. Rozwijają się praktyki monopolistyczne o tak szczególnym charakterze, jaki mają praktyki monopsoniczne.

Firmy globalne nie tyle wykorzystują swoją pozycję dostawcy, gdyż ta siła jest neutralizowana skutecznie przez inne potężne transnarodowe korporacje, ile wykorzystują swą siłę monopolistyczną głównie jako nabywcy. Bariera popytu daje szczególnie dużą siłę nabywcom, zwłaszcza jeżeli to są wielcy nabywcy, a na rynku ograniczenia popytowe są dotkliwe. Wielcy nabywcy, jakimi są transnarodowe korporacje, mogą wtedy stosować klasyczną praktykę monopsoniczną polegającą na grze popytem tak, by uzyskać jak najniższą cenę zakupu półfabrykatów i usług. Gra ta może wyzyskiwać w sposób wyrafinowany konkurencję między dostawcami. W ten sposób można narzucać trudne warunki dostawcom, niskie ceny półfabrykatów i usług. W konsekwencji rośnie opłacalność wyłączenia ze struktury firmy coraz większego zakresu działalności i zlecenia jej na zewnątrz. Umożliwia to również przrzucanie na dostawców kosztów utrzymania rezerw i ryzyka wynikającego ze zmienności rynku przez wymuszenie wprowadzenia dostaw dokładnie na czas (just in time). Tak samo dostarczanie czynnika pracy odbywa się coraz częściej w systemie dokładnie na czas „just in time worker” przez coraz szersze zatrudnianie na umowy zlecenie bez gwarancji i ubezpieczeń, a więc pracy podejmowanej na własne ryzyko pracownika.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że miarą dostosowania przedsiębiorstw do procesu globalizacji jest dążenie do wykorzystania nowych warunków, jakie z tego procesu wynikają. Można dostosowywać się aktywnie i biernie.

<sup>10</sup> Por. W. T. Bielecki, *Procesy wirtualizacji w zarządzaniu i przedsiębiorczości*, w: *Spółczeństwo Informacyjne. Transformacje*, Warszawa 1999, s. 153–154.

<sup>11</sup> The Wall Street Journal Almanac 1998 r., New York.



Najlepiej wykorzystują nowe warunki i możliwości przedsiębiorstwa przekształcające się w transnarodowe korporacje, które stają się głównymi podmiotami i beneficjentami globalizacji. Można powiedzieć, że gospodarka światowa wyraźnie dzieli się na gospodarkę wstępującą, a więc gospodarkę transnarodowych korporacji i innych przedsiębiorstw międzynarodowych oraz gospodarkę pozostałych przedsiębiorstw, a więc podmiotów coraz bardziej spychanych do roli poddostawców i podwykonawców transnarodowych korporacji. Na peryferiach pozostają natomiast przedsiębiorstwa krajów lub regionów, które nie tworzą niezbędnego minimum warunków w zakresie infrastruktury, polityki i bezpieczeństwa. Do takich krajów lub regionów płynie minimalna ilość kapitału, ponieważ uznaje się, że ich rynki są małe i ryzykowne, nie należy na nich lokować kapitału i innych zasobów.

## **Nowe czynniki polaryzacji i peryferyzacji krajów**

Obecnie pojawiły się dwa rodzaje peryferyzacji krajów. Pierwszy rodzaj to spychanie krajów poza granice gospodarki globalnej, gdzie działa mechanizm oparty na swobodzie przepływu kapitału i innych czynników. Drugi rodzaj peryferyzacji to spychanie krajów na margines w ramach gospodarki poddanej mechanizmom globalizacji ze względu na trudności sprostania konkurencji warunkującej wykorzystanie nowych warunków gospodarowania.

Omawiana wcześniej likwidacja instrumentów ochrony popytu wewnętrznego ma różny wpływ na poszczególne kraje. Wpływ ten zależy od zastanego poziomu rzeczywistej konkurencyjności i siły ich podmiotów gospodarczych, zależy od poziomu rozwoju kraju. Mechanizm polaryzacyjny prowadzi do wzrostu udziału w popycie globalnym krajów o największej konkurencyjności oraz do spadku udziału w popycie krajów o niskiej konkurencyjności. W krajach najbardziej konkurencyjnych powstawać będzie nadwyżka netto popytu, to znaczy, że popyt na produkty przedsiębiorstw danego kraju będzie większy niż własny popyt wewnętrzny. W krajach o niskiej konkurencyjności, w wyniku likwidacji ochrony popytu wewnętrznego, rosnąć będzie wielkość ujemnego popytu netto (popyt na produkty przedsiębiorstw krajowych mniejszy niż popyt wewnętrzny). Ma to wpływ na aktywność gospodarczą krajów, na dynamikę ich rozwoju.

W ramach działania mechanizmów rynku globalnego kraje, których przedsiębiorstwa nie będą w stanie dostosować się do wymogów tego rynku nie będą przekształcały się w firmy globalne. Transnarodowe korporacje będą zatem stopniowo spychane do roli poddostawczej i podwykonawczej. W konsekwencji tracić będą one funkcje inwestora strategicznego – autonomię w zakresie inwestycji, badań i wdrożeń gospodarowania kapitałem intelektualnym.

Brak zdolności do kształtowania firm globalnych to skazywanie się na bierne dostosowywanie do globalizacji, to rezygnacja z szans skutecznego konkurowania w głównym nurcie konkurencji globalnej. Główny nurt konkurencji globalnej to konkurencja w zakresie zdolności tworzenia sprawnych transnarodowych korporacji, konkurencja pomiędzy firmami globalnymi, a zwłaszcza konkurencja o przyszłość (mobilizowanie kapitału intelektualnego do kreacji nowych produktów, nowych technologii i nowych rozwiązań organizacyjnych). To także konkurencja o to, czyja koncepcja

nowego produktu czy nowej technologii wygra. Aby przekształcić przedsiębiorstwa w firmy globalne, trzeba tworzyć łańcuch zaopatrzenia na rynku globalnym oraz być obecnym jako dostawca i sprzedawca na tym rynku, wychodzić coraz szerzej poza rynek krajowy. Jednocześnie przedsiębiorstwo powinno wykorzystywać możliwości, jakie w zakresie pozyskiwania kapitału dla finansowania działalności, a zwłaszcza wdrażania postępu technicznego, oferuje globalny rynek kapitałowy. Warunkiem wstępnym przekształcania się przedsiębiorstw w transnarodowe korporacje, aktywne dostosowanie się do ekonomicznej logiki tego rynku decydentów w przedsiębiorstwie jest myślenie w kategoriach globalnych.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że proces globalizacji będzie reaktywował w nowy sposób integrację pionową z firmami globalnymi jako integratorami. W konsekwencji następować będzie przekształcanie się stopniowo firm globalnych w organizatorów i integratorów produkcji dóbr finalnych. W tej sytuacji konkurencja pomiędzy firmami globalnymi byłaby głównie konkurencją firm organizujących produkcję dóbr finalnych konsumpcyjnych i inwestycyjnych. Integracja pionowa na rynku globalnym może stać się dodatkowym czynnikiem polaryzacji z jednej strony na transnarodowe firmy globalne, z drugiej strony na przedsiębiorstwa poddostawców i podwykonawców. Konsekwencją przekształcania firm lokalnych w poddostawców i podwykonawców firm globalnych będzie ograniczenie ich autonomii decyzyjnej w podstawowych sferach działalności. Jednocześnie funkcje poddostawcze będą realizowane w warunkach wykorzystywania gry monopsonicznej przez wielkich zamawiających. Wszystko to musi, w sposób zasadniczy, ograniczyć w przedsiębiorstwach podwykonawczych zakres możliwej do wypełnienia funkcji przedsiębiorczej. Firmom tym narzucane zostaną warunki brzegowe, w jakich mogą rozwijać przedsiębiorczość.

Rynek globalny dzieli dochody według ilości, jakości wnoszonych czynników produkcji i pełnionych funkcji oraz siły monopolistycznej firm. Globalizacja w wyniku takiego rozróżnienia pełnionych funkcji, wnoszonych zasobów oraz posiadanej siły przyczynia się do coraz większego różnicowania ludzi, przedsiębiorstw i krajów. Jakość oferowanych zasobów i zdolność do pełnienia odpowiedzialnych funkcji warunkuje napływ kapitału. Kapitał napływa do kraju albo z myślą o zdobyciu rynku, albo w celu wykorzystania jego czynników produkcji. Tylko druga sytuacja świadczy o tym, że zasoby w kraju są konkurencyjne w stosunku do zasobów istniejących na rynku globalnym i w konsekwencji będą wykorzystywane tak, by ich efekty mogły być sprzedane także na rynku zewnętrznym, a nie tylko krajowym. Jeżeli kraj nie posiada konkurencyjnych, w stosunku do pozostałych części rynku globalnego, zasobów, to napływ kapitału będzie miał miejsce do momentu zdobycia rynku (o ile bez napływu kapitału wejść na rynek nie można). Celem jest zdobycie rynku zbytu po to, by sprzedawać na nim towary wytworzone przez tańsze i wydajniejsze od krajowych zasoby rynku globalnego.

Globalizacyjna zasada równania w dół w zakresie podatków i regulacji związana z coraz ostrzejszym konkurowaniem już nie tylko o napływ, ale też o przeciwdziałanie odpływowi kapitału jest szczególnie dotkliwa dla krajów na niższym poziomie rozwoju. Ten niższy poziom rozwoju dotyczy infrastruktury, edukacji i potencjału naukowo-badawczego. W tych krajach ogranicza się środki i instrumenty oddziaływania (presja na unifikację polityki) państwa po to, by opracowywać i realizować strate-

gię doganiania. Ograniczanie suwerenności w polityce gospodarczej, wymuszanie strategii naśladownictwa zamiast strategii doganiania prowadzi do poświęcania celów długookresowym celom doraźnym.

Nowym czynnikiem wzrostu polaryzacji jest również ograniczanie suwerenności polityki pieniężnej i kursowej. Dotychczas polityka kursowa umożliwiała, w wyniku realnego niedowartościowania waluty krajowej, zwiększanie swej umownej konkurencyjności. W warunkach swobody przepływu kapitału i uzależnienia gospodarek od obcego kapitału kraje podporządkowują politykę pieniężną i kursową wymogom tego kapitału. W konsekwencji wiele krajów jest zmuszonych do prowadzenia takiej polityki, która podnosi kurs waluty krajowej pogarszając cenową konkurencyjność, a więc zwiększając wrażliwość na konkurencję zewnętrzną na rynku krajowym i w eksporcie.

## **Sprzeczność między interesem mikro- i makroekonomicznym a integracją europejską**

Postępujący proces globalizacji i towarzysząca mu ideologia wolnorynkowa to proces autonomizacji podejścia mikroekonomicznego. Mikroekonomiczny charakter globalizacji wynika z podporządkowania się procesów społeczno-ekonomicznych interesowi głównych podmiotów rynku globalnego, a więc transnarodowym korporacjom i całemu rynkowi kapitałowemu. Celem przedsiębiorstw, niezależnie od ich wielkości, jest zysk. Ten cel konstytuuje i odróżnia przedsiębiorstwo od innych instytucji. Podporządkowanie zyskowi nadaje całemu procesowi globalizacji charakter mikroekonomiczny. W związku z tym, że zysk zależy od konkurencyjności przekształcenia dostosowują się do wymogów konkurencyjności.

Proces globalizacji, służąc mikroekonomicznym potrzebom konkurencyjnych przedsiębiorstw, głównie transnarodowych, jest jednocześnie niszczyielski z punktu widzenia tworzenia warunków do uwzględnienia w gospodarce aspektu makroekonomicznego. Wynika to z ekonomicznego osłabienia państwa i ograniczania suwerenności polityki gospodarczej. Można powiedzieć, że jedną z głównych nierównowag globalizacji jest nierównowaga pomiędzy siłami stojącymi po stronie interesu mikroekonomicznego a niedostatecznymi i coraz bardziej słabnącymi siłami stojącymi po stronie interesu makroekonomicznego i makrosocjalnego.

Nierównowaga sił utrudnia neutralizowanie sprzeczności i w konsekwencji grozi eskalacją wielu zagrożeń.

Główne sprzeczności między interesem mikro i makro to:

- Sprzeczność między mikroekonomicznym interesem przedsiębiorstw, aby powstały warunki dla obniżki kosztów, w tym kosztów pracy a wpływem tego interesu na ograniczenie instrumentów i sposobów ochrony popytu globalnego. Grozi to narastaniem bariery popytu, dalszym zaostreniem konkurencji i dalszym wypychaniem ludzi ze sfery produkcji. Bezkarne nakręcanie powyższej spirali musi prowadzić do kryzysu nadprodukcji z wszystkimi tego skutkami.
- Sprzeczność między mikroekonomicznym interesem tworzącym presję na wolność gospodarczą i deregulację a tworzenie drogi do wolności zrzeszeń, fuzji, przejęć i monopolizacji rynku. Dotychczas niezbywalnym obowiązkiem państwa

była ochrona przed monopolizacją i dbałość o zdrową konkurencję. „Obecnie rola rynku kapitałowego jest większa niż jakiegokolwiek państwa<sup>12</sup>”. Państwa posiadały władzę, gdy istniała ekonomia na skalę państwa. Ponieważ gospodarka krajowa traci znaczenie na rzecz globalnej, rządy tracą władzę. Osłabiając państwo można ograniczyć możliwości narzucania rynkowi warunków brzegowych, które mają na celu uniemożliwienie monopolizacji rynku globalnego. Chodzi o to, by zwiększające swą potęgę transnarodowe korporacje i rynek kapitałowy nie mogły zapanować nie tylko nad państwem ale i nad rynkiem.

- Sprzeczność między podejściem mikro i makro do ochrony środowiska. Na drodze zysku i ekspansji leży problem ochrony nieodtworzalnych zasobów przyrody, którego mikroekonomiczny punkt widzenia nie uwzględnia. Z przeprowadzonych badań wynika, że aby cała ludzkość mogła przejąć obecnie istniejący model rozwoju i styl konsumpcji, jaki panuje w Ameryce Północnej, to potrzebne byłyby trzy takie planety jak Ziemia<sup>13</sup>. Globalizacja osłabia państwo, a więc jego zdolność narzucania ekologicznych warunków brzegowych. Najistotniejsze jest to, że wolnorynkowa filozofia ekspansji, w warunkach narastania bariery popytu grozi jałową ekspansją, ekspansją nastawioną na sztuczne skracanie życia dóbr i zaspokajanie potrzeb pozornych, a więc marnotrawienie nieodtworzalnych zasobów przyrody.
- Sprzeczność wynikająca z presji na deregulację i eliminowanie socjalnych funkcji państwa oraz prywatyzację i komercjalizację sfer, które dotychczas ze względów społecznych podlegały odgórnej regulacji. Rodzi to wielkie dysproporcje statusu ekonomicznego w obrębie społeczeństw. Dysproporcje te towarzyszą ograniczaniu sposobów i instrumentów ochrony przed napięciami społecznymi. Rodzi to nie tylko sprzeczności o skutkach społeczno-politycznych, ale także ekonomicznych. Skutki ekonomiczne wynikają ze spadku poczucia bezpieczeństwa i wzrostu napięć społecznych, które w sposób naturalny przekształcają się w spadek bezpieczeństwa inwestycyjnego i własnościowego. Bez osiągnięcia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa inwestycyjnego i własnościowego nie można liczyć na rozwój, zwłaszcza w warunkach otwartej gospodarki. Odpowiedni poziom bezpieczeństwa inwestycyjnego i własnościowego jest, obok wolności gospodarczej, drugim filarem, na którym opiera się gospodarka rynkowa. Ekstremalne rozwiązania w sferze wolności gospodarczej likwidują drugą podstawę gospodarki rynkowej, ponieważ prowadzą do destabilizacji społeczeństwa i rynku.

Z założenia, że proces globalizacji przekroczył już próg nieodwracalności nie wynika, iż kształt globalizacji jest zdeterminowany i niezmienny. Gdyby tak nie było, to, uwzględniając sprzeczności, jakie ten proces rodzi, pozostałaby konstatacja pesymistyczna. W sytuacji osłabienia państwa i związanych z tym ograniczeń w narzucaniu globalnemu rynkowi niezbędnych warunków brzegowych, zasadniczą sprawą jest poszukiwanie innych, instytucjonalnych możliwości realizacji powyższych zadań. Najbardziej realnych szans dopatrywać się należy w rozwoju integracji regionalnej, zwłaszcza

<sup>12</sup> Lester Thurow, *Cywilizacja zmian*, „Wprost” z 18 kwietnia 1999.

<sup>13</sup> Por. Federico Mayor, *Przyszłość świata*, Fundacja Studiów i Badań Edukacyjnych, Warszawa 2001, s. 22.



cza integracji europejskiej. Integracja ta musi neutralizować zagrożenia wynikające stąd, że pojedyncze państwo będzie miało coraz większe trudności z wprowadzeniem niezbędnych mechanizmów kontrolnych i regulacyjnych rynku globalnego. Można pokusić się o stwierdzenie, że od skuteczności i jakości integracji europejskiej w zasadniczym stopniu będzie zależało, jaki kształt przybierze świat doby informatyki i globalizacji.

## Wnioski dla Polski

- W myśleniu nie tylko politycznym, ale i ekonomicznym nie uwzględnia się wielu jakościowych zmian, jakie niesie globalizacja i integracja. Wciąż dominuje myślenie oparte na doświadczeniach z okresu przed globalizacją. Stąd wciąż przecenianie podejścia popytowego w określaniu warunków wzrostu, niedocenywanie warunków podażowych i konkurencyjnych. Konsekwencją jest przecenianie coraz mniej skutecznej, krótkookresowej polityki makroekonomicznej, a niedocenywanie długo-okresowej polityki podażowej.
- Nie uwzględnia się mikroekonomicznego charakteru globalizacji i zasadniczego wzrostu roli mikroekonomicznych podstaw wzrostu i równowagi makroekonomicznej. Nie wyciąga się wniosków z tego, że równowaga makroekonomiczna i zdolność wzrostu coraz bardziej zależą od salda wykorzystania szans płynących z globalizacji przez jedno przedsiębiorstwa i zagrożeń wynikających z niewydolności konkurencyjności przedsiębiorstw innych.
- W spojrzeniu na globalizację przeważa punkt widzenia kraju rozwiniętego i konkurencyjnego, a nie kraju pozostającego w tyle – z mało konkurencyjnymi przedsiębiorstwami. Nie docenia się tego, iż w procesie globalizacji należy wyróżnić podmioty globalizujące i podmioty globalizowane i że Polska jest krajem, w którym istnieją jedynie podmioty globalizowane. Zamyka się oczy na fakt, że nasze dostosowanie do globalizacji jest dostosowaniem biernym, a więc przekształcaniem się w kraj poddostawców i podwykonawców z coraz szybszym wytracaniem przez polskie podmioty funkcji inwestorów strategicznych.
- Przecenia się problemy finansowe gospodarki, a nie docenia niskiej konkurencyjności polskich przedsiębiorstw, która jest największym problemem polskiej gospodarki i przyczyną większości problemów finansowych. W perspektywie integracji i coraz szybciej postępującej globalizacji szansę widzieć należy w stworzeniu licznych hitów eksportowych. Ta szansa to zmiana myślenia na szczeblu przedsiębiorstw i szczeblu państwa, którą cechować winien wymóg konkurowania o przyszłość. Bierne dostosowania i metoda łatania dziur muszą zostać zastąpione myśleniem o ewentualnościach zapewnienia sobie udziału w przyszłych potencjalnych możliwościach, jakie daje rynek globalny.
- Nie uwzględnia się potrzeby reorientacji w oddziaływaniu państwa na gospodarkę. Stopniowo będzie malała skuteczność interwencji w oddziaływaniu na popyt wewnętrzny w sytuacji, gdy dostęp do tego popytu ze strony zewnętrznych podmiotów jest coraz większy. Oddziaływanie państwa na konkurencyjność przedsiębiorstw stopniowo staje się podstawą interwencjonizmu gospodarczego.



Można wyróżnić sfery oddziaływania wspierające konkurencyjność:

- w zakresie przekształcania firm krajowych w transnarodowe korporacje,
- w dziedzinie rozwoju konkurencyjności o przyszłość (wspieranie kapitału intelektualnego i postępu naukowo-technicznego),
- w tworzeniu warunków zwiększających konkurencyjność lokalizacyjną warunków sprzyjających napływowi kapitału, zwłaszcza do dziedzin nowoczesnych,
- w działaniach służących wzrostowi konkurencyjności krajowych zasobów produkcyjnych, z punktu widzenia rynku globalnego,
- we wsparciu dla kreowania hitów eksportowych,
- w doraźnych oddziaływaniach na konkurencyjność cenową (przeciwdziałanie nadmiernej aprecjacji waluty krajowej).
- W analizie dotychczasowych skutków globalizacji nie uwzględnia się specyficznych kosztów, jakie gospodarka poniosła w procesie otwierania się na konkurencję zewnętrzną. W latach 1991–1999 wartość dolarowa eksportu towarowego wzrosła prawie 2-krotnie, a importu 4,7-krotnie<sup>14</sup>. Niedostateczna odporność na konkurencję zewnętrzną była – do tej pory – w dużym stopniu neutralizowana przez wyprzedaż majątku kapitałowi obcemu. Wyprzedaż ta stabilizowała gospodarkę i podtrzymywała bezpieczeństwo inwestycyjne dla obcego kapitału. Wyprzedaż majątku zastępowała niedostateczną konkurencyjność. Będzie to miało istotny wpływ na przyszłą zdolność do pełnienia wielu ważnych funkcji w gospodarce globalnej. W procesie globalizacji traci swoje znaczenie tożsamość narodowa przedsiębiorstw, ale prawdą jest również to, że określane funkcje, funkcje najbardziej istotne wiążą się z własnością. Kapitanowie gospodarki globalnej, a więc ci, od których zależą decyzje inwestycyjne, strukturalne, innowacyjne i kadrowe w sferze zarządów i szeroko rozumianego kapitału intelektualnego to ludzie związani z własnością kapitału. Lekceważący stosunek do funkcji właścicielskich rodzimego kapitału ogranicza zakres ważnych ról gospodarczych dla polskich obywateli. W strukturze wpływów budżetowych z prywatyzacji kapitałowej w ostatnich latach, na zagranicznych inwestorów przypadało w 1999 r. 73% i w 2000 r. 79%<sup>15</sup>.
- Napływający dotychczas kapitał zagraniczny kierował się głównie chęcią zdobycia naszego rynku, a nie chęcią wykorzystania naszych zasobów dla rynku globalnego (ponad 60 proc. deficytu w handlu zagranicznym to deficyt przedsiębiorstw z kapitałem zagranicznym). Nie rokuje to dobrze dla przyszłości, ponieważ świadczy o tym, że kapitał zewnętrzny **nie traktuje naszych zasobów gospodarczych jako odpowiednio konkurencyjnych w stosunku do zasobów na rynku globalnym**. Gdyby były one konkurencyjne, to kapitał starałby się je wykorzystać, sprzedając ich efekty na rynku globalnym. Grozić to może nie tylko zwolnieniem napływu kapitału, kiedy osiągnie on doraźny cel w postaci zdobycia naszego rynku, ale również grozić może odwróceniem sytuacji. Na otwarty już w pełni nasz rynek może napływać coraz więcej produktów wytwarzanych przez konkurencyjne dla polskich zasoby rynku globalnego.

<sup>14</sup> *Transformacja społeczno-gospodarcza w Polsce*, Rządowe Centrum Studiów Strategicznych, Warszawa czerwiec 2002, s. 19.

<sup>15</sup> M. Bałtowski, *Przekształcenia własnościowe przedsiębiorstw państwowych w Polsce*, PWN, Warszawa 2002, s. 191.

- Niedostateczne uwzględnienie wielu jakościowych zmian, jakie wynikają z globalizacji i integracji wpływa na zbyt optymistyczne prognozy przyszłego wzrostu gospodarczego Polski. Osiągnięcie w ciągu kilku lat trwałego wzrostu przekraczającego 5 proc., a więc ponad dwukrotnie wyższego od tego, które prognozują rozwinięte kraje UE świadczyłoby, że Polska jest zdolna do ponad dwukrotnie szybszego absorbowania popytu unijnego i popytu globalnego od krajów bardziej rozwiniętych i bardziej konkurencyjnych. Tymczasem nie zakłada się żadnej rewolucji we wzroście konkurencyjności polskich przedsiębiorstw.
- Wielu polityków i ekonomistów jest przekonanych o autonomii popytu wewnętrznego, co po wejściu do UE stanie się całkowitą iluzją. Kończy się bowiem czas dyskryminacji podmiotów zewnętrznych w dostępie do popytu krajowego. W warunkach otwartego rynku polityka gospodarcza może zwiększyć popyt, ale z tego nie wynika, że może łatwo wpłynąć na to, by produkty krajowe wytrzymały konkurencję z importowanymi. W tej sytuacji wyższa od innych dynamika wzrostu świadczyć będzie o wzroście udziału kraju w globalnym popycie otwartej gospodarki Europy i Świata. Oznacza to wygrywanie w narastającej wojnie konkurencyjnej gospodarki globalnej. Potrzeba do tego odpowiednich bojowników w postaci konkurencyjnych, innowacyjnych przedsiębiorstw. Dotychczas jednak spośród ponad 70 tys. transnarodowych korporacji pełnowartościowych podmiotów i beneficjentów gospodarki globalnej obywatele naszego kraju nie stworzyli ani jednej, nawet tylko na skalę Europy Środkowowschodniej. Polskie przedsiębiorstwa to zarazem z reguły przedsiębiorstwa małe, słabe ekonomicznie, niezdolne do udzielania kredytu kupieckiego. Nie został uruchomiony proces konsolidacji i koncentracji, co jest wyrazem nieprzystosowania przedsiębiorstw do konkurencji na rynku globalnym i do skali produkcji warunkującej współcześnie opłacalne wdrażanie postępu technicznego. Wszystko to świadczy o tym, że obecnie polskie przedsiębiorstwa nie są tak konkurencyjne, żeby na globalnym rynku osiągnąć trwały, wyższy od przeciętnego wzrost.

Politycy nie chcą jednak, co zrozumiałe, słyszeć o wzroście przeciętnym, bo to w warunkach Polski jest równoznaczne z dramatycznymi perspektywami. Przeciętny, 2,5 proc. wzrost to praktycznie wzrost bez przyrostu zatrudnienia, a więc bez przyrostu miejsc pracy. Globalny rynek, a zatem zunifikowany i narzucony przez kraje rozwinięte typ postępu technicznego wymaga mniej więcej takiego 2,5 proc. bezzatrudnieniowego wzrostu opartego na zwiększeniu wydajności. Dla Polski oznaczałoby to, że cały przyrost siły roboczej, a więc 1,6 mln osób do 2010 r. przekształciłby się we wzrost bezrobocia. W konsekwencji droga ta prowadzi do wyraźnego przekroczenia w 2010 r. stopy 25 proc. bezrobocia, co grozi zachwianiem już nie tylko ekonomiczno-społecznych, ale i politycznych podstaw państwa.

W sytuacji, w której wzrost realnej konkurencji przedsiębiorstw wymaga długookresowej apolitycznej strategii wielu rządów, a więc długiego czasu, a jednocześnie, gdy z drugiej strony nie można sobie ze względów makrospołecznych i politycznych pozwolić na niskie tempo wzrostu w najbliższych latach, jedynym wyjściem jest jednoznaczne realizowanie kompleksowej, długookresowej strategii wzrostu, konkurencyjności przedsiębiorstw i wzrostu eksportu z doraźną polityką wzrostu konkurencji cenowej. W 2001 r. import wynosił 1301 USD na głowę i był o prawie 40 proc.

wyższy niż eksport (934 USD). Był on więc nadal niższy od średniego eksportu na głowę w świecie, który wynosił 1043 USD<sup>16</sup>.

- Polska w ostatnich dwunastu latach była pionierem w otwieraniu gospodarki. Kierowano się w tej ogólnej strategii określonymi korzyściami, nie doceniając zagrożeń. W konsekwencji Polska została przedwcześnie zglobalizowana, jeżeli uwzględni się jej potencjalne zdolności do korzystania z mechanizmów globalizacji. Przedwcześnie zglobalizowanie to nic innego, jak przedwcześnie wystawienie siebie na konkurencję gospodarek silniejszych. Konsekwencją jest ratowanie bilansu płatniczego chaotyczną wyprzedażą majątku, nadmierne uzależnienie od kapitału zewnętrznego i zatraceniem suwerenności w polityce pieniężnej i kursowej. Brak odporności na konkurencję zewnętrzną zaowocował uzależnieniem od napływu kapitału i podporządkowanie temu polityki pieniężnej i kursowej. W konsekwencji niekonkurencyjność wymusza napływ kapitału, a napływ kapitału prowadzi do aprecjacji i spadku konkurencyjności cenowej.

Powstała specyficzna sytuacja, gdy nie mając wiele do zaoferowania rynkowi globalnemu spieszyliśmy się z wystawieniem rynku krajowego na konkurencję gospodarek silniejszych i jeszcze poprzez aprecjację złotego dodatkowo wzmocniamy konkurentów zewnętrznych i sztucznie osłabiamy konkurencyjność przedsiębiorstw krajowych, a zatem pogarszamy i tak słabą ofertę eksportową gospodarki.

- Można stwierdzić, że bez przecięcia tego węzła gordyjskiego, który blokuje rozwój, nie tylko nie można liczyć na wysoki wzrost, ale grozi nam chroniczna stagnacja. Nie jesteśmy w stanie przeciwstawić się ogólnemu procesowi globalizacji, ale z tego nie wynika, by mając słabą gospodarkę ścigać się o tytuł prymusa tego procesu, gdyż niestety nie potrafimy globalizować, a tylko sami jesteśmy globalizowani. Nadgorliwość nie zawsze idzie w parze ze skutecznością i racjonalnością. Rozważyć należy powrót od obecnego do poprzedniego mechanizmu kształtowania kursu. W ostatnich dziesięcioleciach wszystkie kraje, które uzyskały sukces w likwidowaniu opóźnień rozwojowych dbały o to, by kurs waluty krajowej, w pierwszym okresie, wspomagał konkurencyjność przedsiębiorstw, a nie był, tak jak obecnie, u nas dla tej konkurencyjności silną barierą. Proces globalizacji prowadzi do sytuacji, w której wzrost coraz mniej zależy od popytu wewnętrznego, a coraz bardziej od eksportu. W konsekwencji Polska gospodarka jest coraz bardziej podatna na zewnętrzne szoki finansowe, które znajdują się poza jej kontrolą. Otwierając się na import i uzależniając od kapitału zewnętrznego, gospodarka ograniczyła suwerenność polityki pieniężnej i kursowej oraz narzuciła rygorystyczne warunki brzegowe dla polityki fiskalnej. W tej sytuacji, będąc gospodarką pogrążoną w stagnacji, mało konkurencyjną, w więc nieodporną na konkurencję importu i coraz bardziej zależną od eksportu, zgoda na silną i wzmocniającą się walutę krajową musi oznaczać pożegnanie z odczuwalnym wzrostem.
- Polska musi się liczyć z tym, że w najbliższych latach proces globalizacji i integracji będzie coraz bardziej ograniczał suwerenność naszej polityki gospo-

<sup>16</sup> *Transformacja....* op. cit., s. 53.

darczej. Z tego jednak nie wynika, byśmy z własnej woli ten proces przyspieszali i nie wykorzystywali do końca istniejącej jeszcze swobody działania. Wykorzystanie to może przyczynić się do wzmocnienia i lepszego przygotowania nowej gospodarki do procesów globalizacji. Jeśli tego nie robimy, to znaczy, że nie pamiętamy o tym, że to, co odpowiada najsilniejszym nie musi i często nie odpowiada krajowi takiemu jak Polska. Właśnie dlatego, że proces globalizacji i integracji tak szybko ogranicza suwerenność naszej polityki, racjonalne wykorzystanie potencjalnych możliwości tej polityki staje się szczególnie ważne. Zaniechania w tym zakresie, uwzględniając skutki postępującego procesu globalizacji, są zaniechaniami nie do odrobienia, są błędami których, nie będzie można już naprawić.

## **Globalisation Requires a Change of the Attitudes to Economy and Development (implications for Poland)**

### **Summary**

In the introduction, the Author discusses the economic nature of globalisation to subsequently prove that the character of globalisation is basically microeconomic, and that what primarily decides upon the adaptation to European and/or world integration processes is the role of domestic companies and businesses, and especially their abilities to take competitive challenges. The Author feels that, for the sake of effective economic thinking, it is necessary to replace the demand-orientated approach with the supply-orientated one, as the high quality of goods and services and their low manufacturing costs will definitely be decisive for a company's ability to compete in world market. For companies, "going global" implies the ability to freely place production sites, service points, points of purchase of factors and components, and points of sale on the global market (i.e. without customs borders). Multinational corporations are already able to do the above, as they can use their accumulated intellectual potential to enhance telecommunications, computer science / IT and management.

With their competitive advantage, multinationals easily polarise or "peripheralise" countries. The latter means that some countries, or regions, are pushed beyond the domain of global economy, and, as a consequence, they are unable to take advantage of the rent of the benefits that globalisation gives. Local companies – so far, independent in decision-making – will become sub-suppliers and/or subcontractors for global corporations. In other words, the conditions imposed on local companies will push them to fringe areas (of minute economic significance). Therefore, on the one hand, globalisation will facilitate a more effective use of production factors, but on the other hand, as far as companies' and/or countries' income is concerned, it will bring about extensive social divergence. Thus, in sum, globalisation leads to the clash of interests, i.e. microeconomic (profit making) one, vs. macroeconomic and macro-social one.